Nr. 30. Kraków, dnia 7 Lutego, Wtorek. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10.** rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Grouver ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“, ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Romualda o. Imię słowiańskie: Sulisław.
Jutro: Jana z Mathy. Imię słowiańskie: Gniewomir.
Pojutrze: Apolonji p. m. Imię słowiańskie: Gorysława.
Wschód słońca o godz. 7, minut 27, zachód o godzinie 5. minut 1. Długość dnia 9 godz., minut 34.

Potęga rasowa narodu polskiego.

Od dłuższego już czasu w prasie i pracach fachowych poruszano kwestję zwyrodnienia ludu naszego. Że pewna degeneracya jest widoczną, o tem wątpić nie można, że jednak obrazy są zwykle za czarno kreślone, to jest także pewnym faktem. W tej mierze znajdujemy ciekawą rozprawę w petersburskim „Kraju“, której główne ustępy tu przytaczamy:

Podstawą faktyczną teoryi o współczesnej degeneracji naszej była statystyka poborowa w Austryi i Rosji, jako wytłómaczenie zaś niewątpliwie stwierdzonej słabości fizycznej dość ogólnie podawano gorsze odżywianie się i powszechne ubóstwo klas pracujących na ziemi polskiej. Podejmując kwestję tego zagadnienia, nie łudzimy się nadzieją ostatecznego rozstrzygnięcia, które przedłuży jeszcze lata zajmować będzie umysły; pragniemy jedynie w miarę gromadzących się faktów oświetlić kwestyę z innej strony. Nowych danych dostarczyły sprawozdania departamentu lekarskiego od roku 1879 do 1884. włącznie, z których ostatnie wyszło przed miesiącem. Cyfrom absolutnym nie przypisujemy wielkiej wartości ze względu na niewłaściwy układ sprawozdań, nieodpowiadających najskromniejszym wymaganiom: zacytowane wszakże przez nas stosunki nie są pozbawione pewnego znaczenia, jeżeli nie rozstrzygającego, to przynajmniej wyjaśniającego kwestję. Niektóre wyniki statystyki lekarskiej podajemy tem chętniej, iż w ostatnich czasach zaczęła się ujawniać skłonność do przesądzenia kwestji w duchu pesymistycznym na zasadzie luźnych cyfr. Pesymizm ten zapewne jest poniekąd naturalnym objawem myśli społecznej, która nie może się uwolnić od niewesołych porównań. O ile wszakże wydaje się on nam zbyt pospiesznem, o tyle i nieuzasadnionem uogólnieniem faktów znanych.

Potęga rasy jest pojęciem nader skomplikowanem. Obok słabości lub siły fizycznej na ostateczny rezultat składają się: zdolność przystosowywania się i wytrzymałość, energia rozrodcza, energia społeczna i intelektualna. Z powyższego określenia wynika przekonanie o jednostronności poglądu uwzględniającego jedynie pierwiastek siły fizycznej. Żydzi n. p. są na ogół fizycznie słabi, niewątpliwie przecież pod każdym innym względem jest to **j e d n a z r a s n a j p o t ę ż n i e j s z y c h**. Zauważyć przytem należy, że statystyka poborowa dotyczy nader niewielkiej stosunkowo liczby osobników, powtóre przedstawia wyniki sztuczne, zastósowane właściwie do wymagań służby wojskowej, nie do życia normalnego. Pojęcia o niezdatności społecznej nie są wcale też same, a w kwestji zwyrodnienia tylko ostatnie ma znaczenie decydujące. Z tego stanowiska rozważana statystyka poborowa bynajmniej niewydaje nam się tak przerażającą.

Godząc zaś statystykę poborową ze statystyką lekarską, ważniejszą dla nas, przyjdziemy do wniosku, że dojrzewamy fizycznie później, odznaczamy się niższym wzrostem i obecnie mniejszą energją rozrodczą, natomiast żyjemy w zdrowszym klimacie, mniej jesteśmy narażeni na degenerujące rasę przypadłości, w ogólności jednostek z kompleksyi swojej do pracy społecznej niezdatnych. W pracy ciężkiej, muskularnej również zapewnie ustąpić musimy pierwszeństwa innym; ale natomiast tam, gdzie potrzeba mniej siły, a więcej czerstwości fizycznej, czy moralnej, naród nasz porównaniania obawiać się nie potrzebuje. Dawniej było może inaczej; naród uwielbiał w bajkach Waligórę i Wyrwidęba. Obecnie czasy się zmieniły, a ztąd zarazem uległ pewnej modyfikacyi i nasz typ fizyczny i moralny. Zmian atoli przemijających ze stałą dążnością do zwyrodnienia utożsamiać nie należy. W jakim zaś kierunku zmiany te nastąpiły, świadczy o tem wzrost trzeciego wykładnika wartości rasowej, wzrost energii społecznej. Miary ścisłej pod tym względem braknie oczywiście; jeżeli wszakże zechcemy mierzyć energię społeczną ilością użytecznej pracy, to sądzimy, że w tym względzie postęp wątpliwości nie ulega. Znakomity historyk ks. Waleryan Kalinka, charakteryzując społeczeństwo polskie z końca XVIII. wieku, zauważył jako wybitną cechę onego „przerażające próżniactwo“. Wiele nam jeszcze, co prawda, z ostatniej tej cechy pozostało, ale sądzimy, że przyszły historyk naszych czasów zarzutu poprzednika swego [illegible] w całej [illegible] rozciągłości już nie powtórzy. Owszem, jak słusznie twierdzi autor „Dziejów wewnętrznych“ ostatniego 30-lecia naszego bytu politycznego, w wieku XIX., Polacy na każdem polu pracy społecznej świadczą o poprawie i postępie.

Sprawy krajowe.

Nowa ustawa łowiecka. Namiestnictwo zawiadomiło właśnie Wydział krajowy, że p. Minister rol-

PANNY NA WYDANIU.

(POLEMIKA.)

Jedna z czytelniczek naszych przysyła nam następującą odpowiedź na „Panny na wydaniu.“ Umieszczamy ją chętnie, zastrzegając sobie słowo ostatnie w tej sprawie. — Redakcya.

Kwestya obecnie między młodzieżą obojga płci roztrząsana — powoduje rozmaite poglądy, pojęcia, wymagania, które doprowadzają do wydawania sądów — neutralnością nie grzeszących. Nie mam zamiaru stawania w obronie młodych „panien na wydaniu“ — rozsądnem bowiem okiem patrząc na wszystko — nie można nie widzieć braków — przykrych braków, któremi niestety wiele się odznacza — to jednak nie uprawnia wcale autora, aby doznawszy przykrego rozczarowania u p. X., w ten sposób oceniał resztę kobiet.

Zarzucają kobietom, że zdobycie męża stanowi główny cel ich dążenia w życiu. Na to wiele, bardzo wiele dałoby się powiedzieć. Jeżeli kobieta rzeczywiście upatruje w pożyciu domowem u boku mężczyzny, którego kocha — główny cel — nie swego dążenia cel zakreślony jej przez Opatrzność — to wątpię, czy godzi się to wyszydzać; lecz o ileż więcej na litowanie się niemal na pogardę zasługuje owa szalona bieganina mężczyzn za upolowaniem **z ł o t e g o p t a s z k a !** „Majątek“ stał on się hasłem młodzieży. „Ile ma tysięcy?“ oto jest pierwsze pytanie konkurenta — a gdy zadawalniającą od swata otrzyma odpowiedź — dalej w umizgi do panny! „Złotą“ aureolą otoczona — więc nie pyta on: czy młoda czy stara, piękna czy brzydka — mądra — czy głupia — dobra — czy zła? Nie stara się nawet poznać skłonności serca, zbadać charakter kobiety — jej zasób wiedzy — przekonać się, czy rzeczywiście potrafi odpowiedzieć włożonym na nią w przyszłości obowiązkom — czy potrafi być uczciwą żoną? rządną panią domu? — bo to według zdania wielu jest czemś pobocznem — choć w rzeczywistości stanowi główną podstawę nietylko szczęścia i spokoju domowego — ale także dobrobytu i powodzenia materyalnego. Nie stara się poznać, z kim się właściwie łączy, dlatego też, „roznamiętniony w złocie, grzęźnie częstokroć w błocie!“

I cóż dziwnego — że tam — gdzie pieniądz ułatwia wszystko — tam i chęć do pracy nad sobą — kształcenie umysłu — jak również i serca — żółwim jakoś wloką się krokiem. Potęga złota wcześnie — w dziewczęciu wyradza samowolę, upór, dumę i to przeświadczenie, że byle tylko chcieć — wszystko za pieniądz kupić sobie można. — Cóż więc dziwnego, że później mężczyzna poznawszy próżnię umysłową kobiety, słysząc głupie ograniczone paplaniny nad świeżą suknią, nad buzią ładnego chłopca — widząc ją rozmarzoną nad romansem francuskim — umiejącą na palcach wyliczyć romanso-tragedyo-pisarzy francuskich, a ledwie choć parę nazwisk historyi ojczystej? — (bo jakoś to takie było stare i suche, że pieszczotce w głowie pomieścić się nie chciało.) cóż więc dziwnego powiadam, iż mężczyzna widzi w niej lalkę, od której rzeczywiście niechaj nic więcej nie wymaga, jak tylko zgrabnego tańca — paplania po francusku — brzdąkania na fortepianie i ładnej bardzo toalety?

Tym atoli kobietom, którym los nie przyniósł majątku w darze — które od lat niemal dziecięcych obznajomione z koniecznością ograniczania się — pracują nad sobą, kształcą swój umysł gruntownie — nie dla pozornej mądrości, ale dla tego, że w wiedzy upatrują byt swój, że od tejże zawisłym jest ich powodzenie w przyszłości, tym kobietom młodzi panowie nie przypatrują się — uciekają od nich — jak od zapowietrzonych — a jeżeli już coś przebąkną kiedy niekiedy, jak gdyby słówko uznania, to chyba: Sprytna bestyjka, sprytna! — ale cóż goła — goła jak święty turecki!

Tacy obecnie są niemal ci wszyscy, którzy prawią bardzo wiele o skromności — cnocie — bo słowa nie wiele kosztują — czyta się przecież dosyć idealno-moralistycznych utyskiwań na kobietę, by sobie choć trochę tej teoryi nie przyswoić!... Nie chcę, by mię posądzano o złośliwość — wierzę także — że są wyjątki, że między młodzieżą znajdują się i tacy, którzy są o tyle szlachetni, że mimo ciężkich czasów, jakiemi się inni zasłaniają, nie upatrują w ożenieniu się zrobienia „dobrego interesu.“ Czy jednak wiele jest takich wyjątków?... O takich zresztą, którzy nie cenią majątku w kobiecie — mówi się: Oszalał, ożenił się z jakąś tam biedną dziewczyną!...

Rozsądna a biedna panienka wcześnie oswaja się z myślą zostania starą panną. Nie przeczę, że jest to bolesnem, — gdyż przeznaczeniem każdej kobiety jest stworzyć sobie kółko rodzinne, w którem działać — jest jedynym odpowiednim jej żywiołem, ale nie mając majątku, nie ma i szansy zamążpójścia. — Musi zatem pomyśleć o wywalczeniu bytu, któryby jej dał rękojmię,

nictwa, któremu projekt sejmowy ustawy łowieckiej przedłożonym został, nie uważa drogi przez Wydział krajowy za najodpowiedniejszą zamierzonemu celowi. Zdaniem p. Ministra odpowiadałoby to intencyom jego, jeżeliby Sejm na razie przynajmniej zaniechał planu uregulowania całego kompleksu postanowień prawnych o łowiectwie, a natomiast ograniczył się do uregulowania niektórych przez Ministerstwo pod rozwagą wziętych kwestyj prawnych. Należałoby zatem wnieść do Sejmu projekty trzech następujących nowel: 1) o zmianie niektórych postanowień prawnych co do wykonywania polowania, 2) o kartach myśliwskich, 3) o wynagrodzeniu szkód przez dzikie zwierzęta zrządzanych. Co do tego ostatniego przedmiotu, Ministerstwo rolnictwa zakomunikowało Wydziałowi krajowemu projekt ustawy, wniesiony na ostatniej sesyi do Sejmu karyntyjskiego, który stanowić może podstawę dla projektu galicyjskiego, w którym oczywiście wypadałoby wziąć w rachubę odrębne stosunki i właściwości naszego kraju w tej gałęzi kultury krajowej. — W razie zgodzenia się Wydziału krajowego z Rządem co do odnośnych projektów, mogłyby na przyszłej sesji sejmowej wszystkie powyższe nowele od razu być uchwalone.

Kraków. Wydział powiatowy po złożeniu preliminarzy drogowych na rok 1888 przez zarządy drogowe pojedyńczych gmin, sprawdziwszy takowe, wydał okólnik do wszystkich zarządów drogowych powiatu krakowskiego, w którym poleca im do wykonania wszystkie roboty preliminarzami objęte, do dnia 1-go czerwca pod nadzorem delegatów okręgowych i technika powiatowego. Zarazem polecił także zarządom drogowym, aby z początkiem wiosny były zasadzone brakujące drzewka na drogach gminnych.

KRONIKA.

Filia kasy głównej. Namiestnictwo postanowiło urządzić w Krakowie filię kasy głównej krajowej w Krakowie. Urząd ten miał być otwarty jeszcze z dniem 1-go października 1887 r. Tymczasem z powodu chwilowej niemożebności wyszukania odpowiedniego budynku, projekt ten został w zawieszeniu. Zdaje nam się jed[illegible], iż budyn[illegible] takim dogodnym dla publiczności, byłby jeden z narożników Rynku i Grodzkiej, lub wreszcie róg tejże ulicy i placu Franciszkańskiego, po za obrębem miasta zaś dom przy ul. Starowiślnej, będący własnością banku, lub dom na Kotłowem, własność cechu rzeźniczego. Nadmienić winniśmy, że za dom bankowy w lecie ubiegłego roku żądano 72.000 zł.

Reparacya. Pomnik śp. Edmunda Wasilewskiego, zmarłego w r. 1846, wymaga gwałtownie naprawy. Spodziewać się należy, iż liczne czytelniczki i deklamatorowie „Katedry na Wawelu“ przyczynią się do zrestaurowania i tak skromnego pomnika.

Odnowienie. Prezes tow. strzeleckiego p. E. Stockmar, znany jako dobry gospodarz, nosi się z myślą uporządkowania muru od ulicy Rakowickiej, tak, aby miał ten sam wygląd, jak parkan kamienny z żelaznemi sztachetami od ulicy Lubicz. — Także ogród angielski otrzyma z pierwszą wiosną parkan kamienny kosztem 6.000 zlr.

Sprostowanie. W artykule wczorajszym o sumarycznem ustnem postępowaniu ustęp na str. I, szpalcie 3-ciej winien brzmieć jak następuje: „Zarzuty spór uchylające, których strona zrzec się może, ze skutkiem mogą wówczas tylko być podnoszone, jeśli strona wykaże, że bez własnej winy nie była zdolną takowych przedstawić w pierwszej instancyi.“

Prośba. Czyby się też nie godziło, aby kolej Karola Ludwika na seryo pomyślała o wybudowaniu własnego dworca i własnych budynków administracyjnych, skoro ciągnie tak olbrzymie korzyści z miasta, nie przyczyniając się w niczem do dochodów gminy. Przypominamy również takowy i szumnie traktowaną sprawę co do podniesienia komunikacyi przy ul. Lubicz przez urządzenie podkopu.

Wieczór humorystyczny p. Gustawa Fiszera ściągnął wczoraj do teatru naszego mnóstwo publiczności. Ustalonej już sławy artysta-humorysta zdobył sobie nowy liść w wieńcu zasług. Dzięki świetnej charakterystyce i grze p. Fiszera, wieczorek wczorajszy wypadł znakomicie: widzowie śmiali się ciągle „do rozpuku“ i hucznemi oklaskami wyrażali artyście swe zadowolenie. Najlepiej podobały się obrazki: Pan Blumenkopf i Josel Rajszower afiszer, Pan Żeniaczkiewicz i Hersz Bałagule furman. Jedno atoli musimy wytknąć p. Fischerowi, że w swych kreacyach czasami lubi „przeholować,“ popisując się niekiedy konceptami niesmacznemi, mogącemi obrazić inteligentniejszych ludzi. Miarę należy zawsze i wszędzie zachować, szczególnie zaś — na scenie narodowej.

Z cmentarza. Zwłoki śp. Ludwika Powidaja, zasłużonego dziennikarza i literata, przeniesione zostaną w przyszłym tygodniu do własnego grobu rodzinnego.

Skromne zapytanie. Co się dzieje z funduszem przeznaczonym przez żydów polskich dla króla Kazimierza Wielkiego? Przecież kapitały te powinny już wynosić około 3.000 zlr. Ta suma mogłaby być podstawą do wybudowania skromnego pomnika, zwłaszcza, gdyby komitet wziął się energicznie do rzeczy. Nie wątpimy też, iż składki płynęłyby nadal obficie. Byłoby to dowodem, że istnieje rzeczywiście patryotyzm polski między żydami tutejszymi.

Nowy tor kolejowy. Z powodu znacznego ruchu towarowego zbudowanym zostanie drugi tor kolejowy między Krakowem a Wieliczką. W Ministerstwach handlu i wojny zajmują się projektem połączenia kolei Karola Ludwika z koleją transwersalną w Dobrej, trasą Wieliczka—Dobra, wynoszącą 42 kilom., nie przedstawiającą prawie żadnych trudności budowlanych. Linia ta stanowi najkrótsze połączenie między Krakowem a miejscowościami kąpielowemi pod Karpatami; mija bowiem straszne góry od Radziszowa do Suchej, tak, iż linią tą popieraną przez towarzystwo balneologiczne, kursować mogą pociągi, pośpieszne do Rabki, Krynicy, Zegiestowa, tudzież najbliższych stacyj: Szczawnicy i Zakopanego.

Nowe plomby. Ministerstwo skarbu postanowiło na miejsce używanych dotychczas do cłowego zamknięcia urzędowego pras okręgowych syrowatki i plomb ołowianych wprowadzić nowe przez firmę wiedeńską Reichart i Spółka wynalezione prasy okręgowe i plomby.

Bal kelnerów. Na czwartek d. 9-go bm. o godz. 10. zapowiedziany jest wieczorek tańcujący, którego dochód przeznaczony jest na powiększenie funduszów towarzystwa bratniej pomocy kelnerów w Krakowie. Komitet uprasza o toaletę wieczorkową.

Tanie pomieszkania. Dowiadujemy się, iż sprawa tanich pomieszkań, które ma wybudować pani Wołodkowiczowa, wejdzie na nowe tory. Na najbliższem bowiem posiedzeniu Rady ma być traktowaną kwestya odstąpienia gruntów miejskich pod budowę nowych gmachów.

Zatory lodowe. Donieśliśmy przed kilku dniami o grożącem niebezpieczeństwie wskutek wylewu Wisły w okolicach Niepołomic. Według nadeszłych świeżo wiadomości okolice te są bardzo zagrożone, zachodzi bowiem obawa przerwania wałów nadwiślańskich. Ponieważ spodziewać się należy, w najbliższej przyszłości znacznych opadów, odwilży itp. Magistrat krakowski wydelegował komisyę pod przewodnictwem dyrektora budownictwa, która się zastanowi nad środkami ochronnemi przeciw wylewowi. Równocześnie ma się Magistrat porozumieć ze Starostwami powiatów, przez które Wisła płynie, co do środków, któremi można by złemu wcześnie zaradzić.

Towarzystwo Tatrzańskie. Onegdaj o godzinie 4 popołudniu zagaił wiceprezes dr. Wł. Markiewicz walne zgromadzenie członków Tow. Tatrz. Następnie prof. Gustawicz odczytał protokół z ostatniego zebrania, który bez zarzutu przyjęto. Sekretarz prof. Swierz zdał sprawę z czynności wydziału: podnosi zasługę dzienników w sprawie systematycznego podawania artykułów o czynności wydziału, kreśli ogólny rys czynności w Tatrach i Zakopanem; uwydatnia dalej, że czynnych stacyj meteorologicznych było 22, że działalność stacyi klimatycznej dotychczas bezowocna, pomimo silnego sprzeciwiania się wydziału była udaremnioną. Towarz. Tatrz. ma stosunki z 24 stowarzyszeniami alpejskiemi i naukowemi. Uroczyście odbyło się poświęcenie bramy śp. Kantaka. Wydział zaprowadził nowe oznaki dla przewodników. Biblioteka towarz. liczy 385 dzieł w 521 tomach. Nowych członków przybyło w ostatnim roku 167, tak że razem jest 1.500 członków.

Wiceprezes dr. Markiewicz uzupełnia ustne sprawozdanie doniesieniem: o życzliwem przyjęciu deputacyi Tow. Tatrz. przez Następcę tronu, o kwestyi zakupna Zakopanego, o petycyi do Sejmu względem subwencyi na wybudowanie nowego schroniska na Morskiem Oku; a w końcu podniósł stratę dwóch członków honorowych, Kraszewskiego i Zyblikiewicza, których pamięć zgromadzeni przez powstanie uczcili. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi rewizyjnej, która znalazła wszystkie rachunki i kasę w porządku, udzielając wydziałowi absolutoryum. Uchwalono dalej budżet tegoroczny Tow., obliczający przychody na 7.544 zlr. 54 ct., zaś dochody na 7.170 zlr., a więc spodziewaną jest nadwyżka dochodu w kwocie 374 zlr. 54 ct.

Już po uchwaleniu budżetu przybył na posiedzenie wielce oczekiwany prezes Tow. Tatrz. ks. Eustachy Sanguszko, który atoli pozostawił kierownictwo posiedzenia w rękach wiceprezesa dra Markiewicza. Z kolei przystąpiło zgromadzenie do wyboru 6 członków wydziału. W głosowaniu wzięło udział 38 członków. Pierwszym wiceprezesem wybrano ponownie dra W. Markiewicza, w miejsce ustępujących członków wydziału wybrani zostali na 3 lata: prof. Jan Czubek, Karol Knaus, radca Adolf Podwin, hr. Mieczysław Rey i dr. Daniel Wierzbicki. W skład komisyi kontrolującej na r. 1888 pp. Władysław Fischer, prof. Grzegórz Maryniak i Teofil Zarembski.

Z porządku dziennego nastąpiły wnioski wydziału: 1) referent prof. Swiérz przedstawił wniosek wydziału zamianowania członkami honorowymi zasłużonego etnografa polskiego p. Oskara Kolberga i hr. Henryka Skarbka (uchwała czarnohorskiego oddziału). Wniosek ten uchwalono jednomyślnie, 2) prof. Swierz uzasadnił następujący wniosek: „Towarzystwo Tatrzańskie obowiązuje się przyczyniać do kosztów utzymania budynku szkolnego (szkoły snycerstwa w Zakopanem) i z tego tytułu uiszczać do funduszu krajowego, począwszy od 1 stycznia 1888 roku, corocznie 100 złr., a to tak długo, dopóki fundusz krajowy w zastępstwie towarzystwa będzie ponosił ciężary przypadające na właściciela budynku szkolnego.“ Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

W końcu nastąpiły wnioski członków towarzystwa 1) dr. Szajnocha ponawia wniosek swój z r. 1885, przyjęty wówczas przez walne zgromadzenie, a mianowicie: „wzywa się wydział do postarania się w jaknajkrótszym czasie o publikacyę mapy Tatr w formie dla ogółu jaknajbardziej dostępnej i w skali, którą wydział sam zechce ustanowić, i jakoteż wzywa się wydział do rozszerzenia komisyi zajmującej się wydawnictwem tej mapy.“ Walne zgromadzenie przychyla się do tego wniosku. 2) P. Heppe, nadinżynier ze Lwowa, kreśli smutny stan lasów w Tatrach naszych i stawia wniosek, — aby walne zgromadzenie, uznając potrzebę ochrony lasów w Tatrach, poleciło wydziałowi, by w drodze właściwej u odnośnych władz starał się wyjednać aby tej niecnej gospodarce lasowej i obdzieraniu Tatr z najpiękniejszej ozdoby tamę położono. Wniosek ten przyjęto. 3) Co do wniosku, postawionego przez p. Pawlikowskiego, w sprawie ustanowienia komisyi, któraby się zajęła ułożeniem słowiańskiej terminologii Tatr, która zdaniem wnioskodawcy nie została dotąd uwzględnioną, ani w ostatnim „Przewodniku“ p. Eljasza, ani w jego mapce dołączonej do tego „Przewodnika“ odpowiedział p. Eljasz, że komisja taka istnieje, że w skład jej wchodzą dr. Chałubiński, Walery Eljasz, prof. Gustawicz i ks. A. Sutor, i że ta komisja była już czynną przy ujednostajnieniu sławiańskiej nomenktatury Tatr. Wskutek tego wniosek p. Pawlikowskiego upadł. Na tem ukończono obrady.

Dyrekcya kolei Karola Ludwika donosi nam dodatkowo, że ruch pociągów na linii lokalnej Dembica-Rozwadów-Nadbrzezie także zastanowiony został.

że jakkolwiek sama wśród świata, bez podpory silniejszej — nie zginie!

Pracujmy w najodpowiedniejszych nam gałęziach w zawodzie nauczycielskim, w zawodzie urzędniczek poczty i telegrafu — w zawodzie buchalteryi — modniarstwa, krawieczyzny — szycia — a jakkolwiek to wszystko jeszcze nie jest wystarczającem — wobec teraźniejszego nawału kobiet samoistnych — to jednak nie jest to naszą winą, nie dowodzi, jakoby nam brakło ochoty do pracy — ale jest to winą braku zaufaniu do działalności kobiecej, a tem samem stawianie jej trudności w postępowaniu naprzód!

Wobec takiego stanu rzeczy — wobec tego, że kobieta bywa coraz więcej lekceważoną — wobec tego, że mężczyźni przeceniając w swej próżności siebie — swoje stanowisko — mają się za uosobnienie mądrości, nie posiadając często bardzo nic więcej nad w i e d z ę c h l e b o d a j n ą — wobec takiego stanu rzeczy, przystałoby im raczej zwrócić uwagę na to, — że dążąc za posiadaniem szczęścia domowego, osiągnąć je wówczas tylko możemy — jeżeli w wyborze dróg — nie będziemy rozmyślnie ślepemi!...

W Krakowie dnia 5 lutego 1888 r.

T o n i e j a...

Ze ślizgawki. Jutro we środę na stawach krak. Stowarzyszenia łyżwiarzy obok ogrodu botanicznego przy muzyce wojskowej pierwszy występ produkującej się ewolucyami na lodzie pary małżeństwa Frey.

Nadużycia w teatrze. Ostatniemi czasy liczne słyszeliśmy skargi na to, że młodzież znajdująca się w teatrze na parterze, zachowuje się nie jak przystoi „w świątyni sztuki", lecz nie do wytrzymania hałasując i przeszkadzając przedstawieniom. Otóż mieliśmy sposobność przekonania się o tém na benefisie p. Sobiesława w sobotę, iż to wcale nie młodzież robi, ale kilku kaźmierskich żydków, o których mówią, że za pieniądze „robią klakę". Policya powinnaby przecież wziąć w ryży bezpotrzebnych „klakierów".

Katastrofa pomarańczowa przytrafiła się wczoraj przy ulicy Grodzkiej Joelowi Hirszowi. Tenże rozwożąc wózkiem pomarańcze, zagapił się do tego stopnia, iż najechał na kamień i wysypał wszystkie pomarańcze. Naturalnie mnóstwo niedorostków rzuciło się na rozsypany owoc unosząc ze sobą zdobycz. Hirsz z trudnością zaledwie zdołał uratować swoje „frische pomaranzen".

Zażalenia otrzymujemy od przechodniów ulicą Sienną, iż tamtędy kompletnie przejść spokojnie nie można, żeby niebyć zaczepionym od tamtejszych kupców izraelickich. W dnie targowe, kiedy napływ ludzi wiejskich jest znaczniejszy, trzeba się mieć dobrze na ostrożności, i usuwać się wszystkim, gdyż inaczej jest się narażonem na rozbijania, szturchańce itp. nieprzyjemności. Z tego powodu zwracamy się przeto do władzy policyjnej, by przynajmniej w dniach takich przed południem raczyły nad tą ulicą baczniejszą rozciągnąć opiekę.

Rekurs. Sekcya prawnicza ma wkrótce zdecydować się w kwestyi: czy urzędnicy budownictwa miejskiego mają pełnić obowiązki straży bezpieczeństwa podczas przedstawień teatralnych lub nie? Dyrekcya bowiem teatru rekursowała przeciw odnośnemu rozporządzeniu tak do Namiestnictwa jak i do Magistratu.

Nowa ulica. Ulica Krowoderska ma być połączona z ul. Łobzowską nową ulicą, która pójdzie przez realność miejską „Maślakówkę". Równocześnie nastąpi przedłożenie Rudawy oraz mostu. Koszta tej nowej regulacyi przedłożone komisyi brnkowej, wynosić będą według obliczeń budownictwa miejskiego około 20.000 złr.

Sziązkie Towarzystwo Domu narodowego w Cieszynie wydało sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 1. lipca 1887. t. j. od dnia powstania Towarzystwa, do końca grudnia 1887. O celach tego pożytecznego stowarzyszenia świadczą fakta, że liczy ono już 100 członków, między tymi 40 szląskich i 60 pozaszląskich, z pośród tych 3 wieczystych, 4 założycieli i 5 delegatów. W Krakowie rzecznikiem i protektorem tego towarzystwa jest znany filantrop-patryota p. Ignacy Ogończyk Żółtowski. Brak nam zaiste słów zachęty do przystępowania jaknajliczniejszego w grono członków, zwłaszcza że warunki są nadzwyczaj przystępne. I tak: członkiem zwyczajnym Tow. „Domu narodowego" może być każdy, który składa rocznie przynajmniej 50 ct. Członkowie wieczyści składają 25 złr., założyciele 100 zł. jednorazowo.

Oszust nad oszustami. Dodatkowo do zmianki o oszuście Siemiątkowskim, umieszczonej swego czasu w łamach „Kurjera," podajemy dziś bliższe szczegóły: Siemiątkowski recte Kabajski Leon przybył do Krakowa w miesiącu grudniu r. z., a przybrawszy imię Romana hr. Lubienieckiego, udał się do ks. biskupa Krasińskiego i wyłudził od niego 60 złr., podając za powód smutnego stanu materyalnego nieszczęśliwą grę w karty. Zacny i idący zawsze z pomocą ks. biskup Krasiński udzielił mu rzeczoną kwotę, litując się nad człowiekiem a nie przeczuwając podstępu. — Tenże Kabajski, jakto w toku śledztwa dowiedziono, ma być poszukiwany przez policyę kantonu Bozel z Szwajcaryi za zbrodnię pojedynku, w którym to razie mienił się być Czesławem hr. Lasockim, studentem z Warszawy. Oszusta tego, który swemi sprawkami i w Poznaniu dał się poznać jako oszust nad oszustami, promulgowały tamtejsze dzienniki jako człowieka niebezpiecznego, ostrzegając publiczność przed tem indywiduum, swego czasu poszukiwał go także sąd obwodowy w Stanisławowie za liczne oszustwa, które znowu popełnił pod nazwiskiem Zelisława Świerskiego.

Przyaresztowano Jana Malinowskiego, znanego oszusta, już kilkakrotnie karanego — za sprzedaż mosiężnego, pierścionka za kwotę 3 złr. wieśniakowi z Nowej Wsi. Chłop na zapewnienie Malinowskiego, że pierścionek jest złoty, zapłacił kwotę żądaną, — lecz spostrzegłszy błąd, doniósł o tem władzy, która zarządziła co potrzeba.

Młode złodziejki. Przytrzymano Antoninę Juszczakiewiczównę i Annę Rysiek nieletnie dziewczęta z rozmaite kradzieże, popełnione przeważnie po kościołach, nadto Ryśkownę za to, że skradła kilka parasol ze składu w głównym rynku, jako też za kradzież broszki, imitacyi bursztynu z wystawy składu p. Hessa.

Obrzydliwa ślizgawica na trotoarach krakowskich woła zaiste „o pomstę do nieba." Niesłychane niedbalstwo stróżów i stróżek powinno już raz skłonić władze miejską i policyjną do przeprowadzenia najsurowszych przeciw nim środków. Rozchodzi się tu o życie tysięcy mieszkańców, narażonych (jak wczoraj setki przykładów było) na szwank przez przewrócenie się „na gładkiej drodze."

Stanisławowski biskup ks. Pełesz wydał do gr. kat. urzędów dekanalnych stanisławowskiej dyecezyi okólnik, wzywający duchowieństwo ruskie, aby wzięło liczny udział w kwietniowej pielgrzymce jubileuszowej do Rzymu, i aby także zachęcało do udziału inteligentniejszych i zamożniejszych włościan.

W Przemyślu w tych dniach odbyło się walne zgromadzenie członków towarzystwa, zawiązanego w celu założenia ruskiego „wychowawczego zakładu żeńskiego." Uchwalono utworzyć instytut „dla dziewcząt russkich." Kapitału ma towarzystwo 63.000 zł. Przewodniczącym wydziału wybrany został poseł dr. Antoniewicz.

Z Warszawy. Oficerowie oczekują najpóźniej do dnia 20 bm. stanowczej decyzji z Petersburga co do sprawy bułgarskiej, a mianowicie wydania rozkazu do armii południowej, aby przekroczyła granice. Aż sześć komisyj wojskowych objeżdża wszystkie stacje kolei Królestwa Polskiego, bada pojemność wszystkich dworców kolejowych i budynków przybocze, które dałoby się użyć na pomieszczenie wojsk. Temi dniami oddano na użytek wojskowy ośmnaście nowych fortów w okolicy Warszawy, cztery na prawym brzegu Wisły, a 14 na lewym brzegu. Forty te obsadzone zostały tymczasowo przez wojsko, każdy od 300 do 400 żołnierza. Robotami fortecznemi i budową baraków zajmują się w Warszawie dla Królestwa Polskiego dwie kancelarje wojskowe, będące pod rozkazami pułkowników inżynierji i saperów Wernandera i Starynkiewicza. (Ostatni jest bratem prezydenta miasta Warszawy jenerała Starynkiewicza). — Oprócz jenerał-gubernatora Hurki zostali powołani do Petersburga; szef korpusu żandarmerji jenerał-porucznik Brock, gubernator Warszawy, baron Medem, i prezydent miasta, jen. Starynkiewicz.

Z Poznania. „Orędownik" donosi, że na zapytanie deputacyi, wybranej na wiecu pleszewskim: czy i kiedy ks. arcybiskup udzieliłby jej posłuchania? — nadeszła w tych dniach odpowiedź, że życzeniem arcybiskupa jest, ażeby deputacya do Poznania wcale nie przyjeżdżała. Pod nazwą „Staszyc" zawiązało się pod koniec zeszłego miesiąca w Poznaniu towarzystwo, które wzięło sobie za zadanie za przykładem wielkiego syna Wielkopolski, Staszyca, szerzyć słowem i czynem zasady filantropii i oszczędności, szczególnie między młodzieżą. Ma towarzystwo to być niejako uzupełnieniem istniejących tu podobnych instytucyj. Prezesem jego jest p. Ignacy Klatecki z Poznania.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Austro-Węgry. Prasa całej monarchii wyraża ogólne zadowolenie z tekstu przymierza austryacko-niemieckiego, niepokoi ją tylko niespodziane i równoczesne ogłoszenie jego przez sprzymierzone rządy. Sygnał do ogłoszenia wydanym być miał z Berlina, w przedostatnią niedzielę tj. niebawem po odpowiedzi Tiszy, na interpelacye Helfy'ego i Perczela. Przypuszczać więc można, iż objaśnienia rządu węgierskiego lub też inne jakie wydarzenia przyczyniły się do zaostrzenia sytuacyi i wywołały tego rodzaju połączoną akcyę sprzymierzeńców. Austryacka Rada państwa załatwi na dzisiejszem posiedzeniu prawdopodobnie ustawę cukrownianą, następnie zajmie się traktatem handlowym z Niemcami i Włochami, przyczem minister handlu Bacquehem zamierza wygłosić wielką mowę, dotyczącą handlowo-politycznych stosunków z obydwoma państwami sąsiedniemi.

Rosja. Jak telegrafują do wiedeńskiej „Extra-Post", petersburgskie koła polityczne „zarówno powątpiewają o pokojowym charakterze przymierza austryacko-niemieckiego, jak i o przyjaźnych zamiarach sprzymierzeńców, z powodu ogłoszenia traktatu. Dyplomacya rosyjska przyjmie fakt ogłoszenia, jako objaw pokojowy i oczekiwać będzie od sprzymierzeńców rzeczywistych dowodów, które potwierdziłyby szczerość ich pokojowych zapewnień." — Dzienniki petersburgskie zwracają uwagę Austryi, iż przymierze, jakie zawarła z Niemcami, traci wartość w razie, gdyby rozpoczęła wojnę zaczepną, dodając, iż bezwątpienia przyłączenie się Włoch do trójprzymierza, nastąpiło na tychże samych podstawach. — Londyński dom bankowy Baring-Brothers, ogłasza emisję na 1,888 000 fnt. szterl. 4-ro-procentowych obligacyj wielko-rosyjskich kolei żelaznych (tj. na 20 milionów złr.). Kurs emisyjny oznaczono na 75 procent. — Podług telegramu „Corr. de l'Est", ambasador Szuwałow wczoraj wyjechać miał z Petersburga do Berlina; wiezie on propozycje **pojednawcze.**

Francja. Wszystkie dzienniki paryzkie omawiają nader wyczerpująco ogłoszenie tekstu przymierza austryacko-niemieckiego. Półurzędowy „Temps" twierdzi, iż ogłoszenie nastąpiło, aby dodać otuchy Austryi, która w ostatnich czasach czuła się niedość popieraną w swej polityce przez Niemcy. Udzielenie do wiadomości tekstu przymierza nie jest szczere, a co najmniej tekst ogłoszono n i e c a ł k o w i t y. O modyfikacyach z powodu przystąpienia Włoch do dwójprzymierza, nie ma wzmianki. Bezpieczeństwo dla Europy istniałoby wówczas, gdyby poznano, czy Austrya interwencyę Rosyi w Bułgaryi uważa jako *casus belli* i czy w tym wypadku Niemcy zgodzą się na załatwienie tej kwestyi między samą Austryą i Rosyą. — „Liberte" mniema, iż śpiew pokojowy niemiecko-austryackiej prasy, równa się śpiewaniu bojaźliwego. Oportunistyczny „National" uważa położenie jako bardzo poważne, i chociaż prowokacye skierowane są tylko przeciw Rosyi, Francya obojętną na takowe pozostawać nie może. „Republ. Fr." wyraża się podobnie, zaś „Paris" sądzi, iż na ogłoszenie najpewniejszym jest środkiem, aby car powiększał uzbrojenia, jeżeli je przedsiębierze, lub aby rozpoczął się zbroić, jeżeli dotąd tego zaniedbał; jednak ani Francya, ani Rosya nie dadzą zaczepki do wojny."

Własne telegramy Kurjera.

Londyn 6 lutego Radykalne dzienniki domagają się interpelowania, czy ministerstwo Salisbury'ego przyrzekło Austryi w razie wojny współudział floty angielskiej?

Gorycya 6 lutego. Z San Remo donoszą iż nastepca tronu niemieckiego za kilka tygodni szukać będzie kuracji w tutejszej stacyi klimatycznej. Wybór wahał się między Gries w Tyrolu a Gorycyą, i decyzya wypadła na korzyść ostatniego. Układy o wynajęcie odpowiedniej willi już rozpoczęto.

Wiedeń 7 lutego Minister wojny nie zostaje zpensyowowanym, tylko idzie na urlop.

Rzym 6 lutego. Organ wojskowy »Esercito« wzywa ministerstwo wojny, aby wycofało wojsko z Afryki, gdyż wkrótce w Europie lepiej może być użytem.

Petersburg 6 lutego. Dzienniki występują jednogłośnie z niechęcią przeciw ogłoszeniu traktatu austro-niemieckiego, wzywając do kontrligi. »Graždanin« widzi w wojsku i kolejach sprzymierzeńców najsilniejszych. »Pet. Wied« mówią, że traktat jest tryumfem nad śmiercią Katkowa. Również »Now. Wremja« i »Nowosti« występują energicznie.

(Biuro korespondencyjne uspakajało nasze wielkie dzienniki, iż w Petersburgu przyjęto ogłoszenie ze spokojem. My tylko jedni mieliśmy telegram wiarogodny, gdyż znajduje potwierdzenie w powyższym telegramie. Przyp. Red.)

Wiedeń 6-go lutego. Następca Tronu przyjmując dziś deputacyę polską, złożoną z panów Smolki, hr. Tarnowskiego i Fedorowicza, którzy wręczyli mu album wystawy tarnopolskiej, oświadczył, że ambasador Łobanow wyraził się wczoraj, iż ogłoszenie traktatu wywrze przygnębiające wrażenie w Petersburgu.

Redaktor odpowiedzialny:
Marceli Turkawski.

Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 lutego 1888.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	108	—	108	50
Marki niemieckie	62	—	62	60
20-frankówki za sztukę	10	—	10	8
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	100	50	101	50
4½% gal. pożyczka krajowa	91	—	93	—
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99	50	100	50
Listy zastawne:				
4½% listy gal. banku krajowego	92	—	93	—
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100	—	100	75
4½% " " "	93	75	94	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	94	—	95	—
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	89	50	90	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 65 lat	88		89	—
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	95	—	96	50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100	—	101	—
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96	50	97	50
Losy:				
Miasta Krakowa	17	25	18	25
" Stanisławowa	33	—	34	50
Warszawa. 7 lutego 1888.				
Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	98	50	99	50
4% listy likwidacyjne	89	50	90	50

Telegramy:

Wiedeń, 7 lutego 1888.

Renta wspólna pap. opod. 77·05 Akcye kredytowe 266·30, Dukaty 5·98

Berlin 7 lutego 1888.

Guldeny austryackie 160·50, ruble 173·75

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. (zeg. B.-Peszt)

Do **Wiednia**: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór. Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór. Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. (zeg. B.-Peszt)

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg. Prag)

Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór. Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano (zegar Prags)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie ; min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Papier z fabryki Czerlańskiej

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.